CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 168 (332)
PIĄTEK
24 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4.15, zach. 21.01

Trzy miliony sztuk trzody chlewnej zakontraktują chłopi w roku 1950

Pomyślna realizacja uchwały Rady Ministrów z 28 stycznia br. o podniesieniu produkcji hodowlanej przyczynia się do stopniowej poprawy zaopatrzenia ludności pracującej w miastach w artykuły mięsno - tłuszczowe. Ogółem zakontraktowano ponad 1.300 tys. sztuk trzody chlewnej. W maju dostawy zakontraktowanych sztuk przewyższyły ilość przewidzianą w umowach o 26 tys. tzn. o około 40 proc. W czerwcu dostawa tuczników również odbywa się pomyślnie, wpływa to na sytuację na rynku, co znalazło wyraz m. in. w zmniejszeniu liczby dni bezmięsnych do dwu w tygodniu.

Kontraktowanie trzody chlewnej spotkało się w masach chłopskich z należytym zrozumieniem, jako korzystna dla hodowców forma organizacji rynku żywca. Z tego też względu, jak również w celu wzmożenia zaopatrzenia ludności pracującej w miastach w niezbędne ilości artykułów mięsnych, w celu dalszej intensyfikacji produkcji trzody chlewnej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o kontraktowaniu trzody chlewnej na rok 1950. Kontraktowanie, do którego gminne spółdzielnie przystąpią jeszcze w końcu bm. obejmie 3 miliony sztuk świń, w tym 600 tys. sztuk trzody bekonowej.

Hodowca kontraktujący trzodę chlewną będzie miał jak dotychczas, zagwarantowaną urzędową cenę żywca, nie niższą w dniu odbioru od ceny obowiązującej w dniu zawarcia kontraktu. Zmieniona została zasada premiowania. Zamiast 1.000-złotowej premii bez względu na termin dostawy i wagę dostarczonej sztuki, wypłacać się będzie po 12 zł za kilogram trzody mięsno - słoninowej, dostarczonej zgodnie z terminem kontraktu w najtrudniejszym do tuczenia okresie letnim od 15 czerwca do 15 września. W pozostałych miesiącach terminowa dostawa premiowana będzie po 8 zł za kilogram. Premia za jakość dostarczonej zakontraktowanej trzody bekonowej wynosić będzie przeciętnie około 20 zł za kg.

Ulgi podatkowe przysługiwać będą w r. 1950 tylko kontraktującym.

Najbardziej potrzebujący pomocy pieniężnej mało- i średniorolni chłopi będą mogli przy kontraktowaniu korzystać z bezprocentowych kredytów, udzielanych bezpośrednio przez gminne spółdzielnie. Kredyty udzielane będą na zakup prosiąt, pasz w wysokości 6 tys. zł na sztukę, łącznie zaś na gospodarstwo — do 10 tys. zł. Gmin

(Dokończenie na str. 2)

Akcja „narodowo-katolicka” czy zbrodnicza?

„Narodowcem” i „katolikiem” ogłaszał siebie przez lata całe, przed wojną — w kraju, podczas wojny — na zachodniej emigracji. „Narodowcem” mienili go panowie w obszarniczych dworach, pałacach bankierskich i fabrykanckich, w zamożnych domach mieszczańskich. „Katolikiem” nazywali i jako „obrońcę kościoła” błogosławili go rozpolitykowani księża proboszczowie, zakonnicy, biskupi. A on pozostawał w służbie śmiertelnego wroga narodu polskiego.

Nazywał się — w tym wypadku Adam Doboszyński.

Przed wojną, szermując imieniem Boga i Ojczyzny, brał udział w jasnogórskich uroczystościach święcenia medalików i wysyłania ich razem z błogosławieństwami innemu „narodowcowi” i „katolikowi”, mordującemu walczący o wolność lud hiszpański — generałowi Franco. Głosił chwałę „narodowca” Mussoliniego. Usiłował sączyć w naród polski kult brunatnej swastyki. Korzył się publicznie i oddawał w opiekę Watykanowi.

Będąc pokrewni duchowo Doboszyńskiemu, pozostawali z nim w ścisłych kontaktach i współdziałali co przedniejsi działacze „obozu narodowego”: Jan Rembieliński, Władysław Folkierski, Zbigniew Stypułkowski, Wojciech Wasiutyński, Zygmunt Wasilewski, ks. Piwowarczyk. Wszystkie liczne pisma „narodowe” i „katolickie”, szerząc „narodową” i „katolicką” ideologię, posługiwały się szczodrze „dorobkiem myśli narodowej” Adama Doboszyńskiego.

A on — w tym wypadku Doboszyński — od 1933 roku był agentem wywiadu niemieckiego.

Podczas wojny, początkowo na Węgrzech, a następnie we Francji i Anglii, należał do zespołu, który w niemałym stopniu wywierał wpływ na ton i kierunek polityki „emigracji zachodniej”. Atakował i obrzucał błotem Sikorskiego, gdy ten, rozumiejąc powagę sytuacji i dobro narodu polskiego, wchodził na drogę porozumienia i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Stał się pupilem legionisty Sosnkowskiego i oenerowca Andersa, biskupa Gawliny i kardynała Hlonda, którzy podobnie jak on opanowani byli nienawiścią w stosunku do wszystkiego, co tchnęło postępem, wolnością myśli, wyzwoleniem mas ludowych, usunięciem wyzysku i krzywdy społecznej.

I wtedy właśnie podczas wojny — w tym wypadku Doboszyński — pełnił dalej funkcję agenta hitlerowskiego wywiadu wojskowego.

Po wojnie wszyscy Doboszyńscy, jak rozwścieczona sfora psów rzucili się na nową Polskę, na Związek Radziecki, na kraje demokracji ludowej, na ruchy wolnościowe ludów, gdziekolwiek się tylko one ujawniały. Byli tymi, którzy otumanionym i zakłamanym wykolejeńcom wciskali do ręki automat, każąc mordować ludzi pracujących dla dobra Polski Ludowej. Od ich strony, od strony przeróżnych Doboszyńskich, płynęła brudna fala kłamstw i oszczerstw, usiłująca załamać w społeczeństwie energię i wiarę w dobre wyniki pracy. Doboszyńscy byli, a i są jeszcze dla otumanionych lub z gruntu złych ludzi — pod różnymi postaciami — natchnieniem w dywersji, sabotażu, bandytyzmie — od „Ogni” i „Szatanów”, do księży Fertaków, Łososiów, Ortotowskich.

Doboszyński, przed wojną i podczas wojny szpieg hitlerowski, po wojnie szpieg amerykańskich imperialistów, trafił wreszcie na ławę oskarżonych. Ale wyrok, jaki wyda Polski Sąd, będzie nie tylko wyrokiem dla sądzonego szpiega. Będzie on równocześnie potępieniem tych „narodowców” i „katolików”, którzy w zaślepieniu i zakłamaniu stali się świadomymi czy nieświadomymi narzędziami zdradzieckiej polityki pozanarodowych wyrzutków i zbrodniarzy.

MICHAŁ ULEWICZ

Młodzież polska w Niemczech do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Prezydent R. P. otrzymał od uczestników Zjazdu Młodzieży Polskiej w Niemczech pismo treści następującej:

„Obywatelu Prezydencie! Młodzież polska w Niemczech zebrana na zjeździe w Berlinie w dniach 5 i 6 czerwca 1949 r. przesyła Ci wyrazy czci i przywiązania.

Zdala od Ojczyzny pilnie śledzimy wspaniałe tempo odbudowy naszego kraju i dumni jesteśmy z przynależności do narodu polskiego, który pod Twoim kierownictwem kroczy drogą rozwoju i postępu ku lepszej przyszłości, opartej na zasadach prawdziwej demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Jako wierne dzieci swej matki ojczyzny pragniemy całym naszym zachowaniem dawać dobry przykład otoczeniu i dbać o dobre imię Polaka, a naszym najgorętszym życzeniem jest móc w jak najkrótszym czasie powrócić do kraju, aby z całą młodzieżą polską budować wielką i potężną Polskę Ludową”.

Głosy prasy światowej o porozumieniu osiągniętym w Paryżu

PARYŻ (PAP). Dzienniki paryskie w dalszym ciągu z ożywieniem komentują wyniki konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, poświęcając wiele miejsca głosom prasy zagranicznej.

„L'Humanite” podkreśla, że powodzenie konferencji ułatwione zostało dzięki porzuceniu przez Stany Zjednoczone polityki faktów dokonanych. Zdaniem dziennika, porozumienie Czterech winno przygotować definitywne rozwiązanie problemu niemieckiego i podpisanie traktatu pokojowego.

„Monde” podkreśla, że układ paryski pozostawia drzwi otwarte dla dalszych wysiłków zmierzających do rozwiązania problemu niemieckiego.

Usiłując pomniejszyć znaczenie konferencji paryskiej, reakcyjna część prasy paryskiej ucieka się do najbardziej fantastycznych komentarzy, byleby tylko wmówić w czytelnika, iż kontynuowanie dotychczasowej polityki państw zachodnich jest rzekomo koniecznością, podobnie jak ratyfikacja paktu atlantyckiego.

LONDYN (PAP). Z komentarzy prasy brytyjskiej, mimo wyraźnych niekiedy prób pomniejszenia znaczenia osiągniętego w Paryżu porozumienia, przebija nuta zadowolenia z wyników konferencji.

Konserwatywny „Daily Telegraph” stwierdza, że cele, z którymi przystąpiono do konferencji, zostały osiągnięte. Atmosfera międzynarodowa uległa odprężeniu.

RZYM (PAP). Prasa włoska poświęca artykuły wstępne porozumieniu osiągniętemu przez czterech ministrów spraw zagranicznych.

„Unita” podkreśla, że porozumienie paryskie stanowi niewątpliwie ciężki cios dla włoskich kół reakcyjnych, które stale przepowiadały fiasko konferencji. Pomijając rezultaty praktyczne konferencji — pisze „Unita” — najważniejsze znaczenie rozmów paryskich polega na tym, że stanowią one nawrót do procedury i metod współpracy międzynarodowej.

BERLIN (PAP). Reakcja w Niemczech na porozumienie paryskie czterech mocarstw jest niejednolita. Obok wyraźnego zadowolenia z powodu odprężenia, jakie wywołało ono na arenie międzynarodowej, z komentarzy i wypowiedzi przebija niezadowolenie, że sprawa jedności politycznej i gospodarczej Niemiec nie została pozytywnie załatwiona.

WIEDEŃ (PAP). Sekretariat polityczny komunistycznej partii Austrii opublikował oświadczenie, w którym wita z zadowoleniem porozumienie czterech ministrów w sprawie Austrii, podkreślając, że zawdzięczać je należy przede wszystkim uporczywym wysiłkom w tym kierunku Związku Radzieckiego. Ostateczne zakończenie rokowań i wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii — stwierdza deklaracja — stało się realne.

BUDAPESZT (PAP) Organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep” omawiając w artykule wstępnym wyniki konferencji paryskiej, stwierdza, że stanowią one przekonywujący sukces pokojowej polityki radzieckiej.

Zakończenie dwudniowych obrad plenum Zarządu Głównego ZSCh

W drugim dniu obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego ZSCh udział wzięli wiceministrowie rolnictwa i reform rolnych Kowalewski i Tkaczow.

Na wstępie wiceprezes Zarządu Głównego ZSCh — Schayer zapoznał uczestników plenum z preliminarzem budżetowym Związku Samopomocy Chłopskiej na rok bieżący, który zamyka się po stronie dochodu sumą 2.456.000.000 zł, zaś po stronie rozchodu sumą 2.453.766.000 zł. Plan oszczędnościowy na rok bież. przewiduje zaoszczędzenie 170.000.000 zł.

Członek prezydium Zarządu Głównego ZSCh i prezes CRS — poseł Pszczółkowski omówił następnie zasadnicze założenia nowego statutu gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz udział wszystkich ogniw ZSCh w zbliżających się wyborach do władz gminnych spółdzielni, które odbędą się w dniach 3 i 10 lipca br.

Zabierający głos w dyskusji działacze kulturalno-oświatowi, prezesi i sekretarze wojewódzkich, powiatowych i gminnych zarządów ZSCh wskazywali na istniejące jeszcze w pracy kulturalno-oświatowej i gospodarczej braki i niedociągnięcia, kładąc m. in. nacisk na konieczność uaktywnienia pracy kobiet, nauczycielstwa oraz usprawnienia współpracy aparatu terenowego ZSCh z państwową służbą agronomiczną. Wicemin. Kowalewski złożył w toku dyskusji oświadczenie, w którym zapewnił Zarząd Główny ZSCh, że Ministerstwo Rolnictwa dołoży wszelkich starań, aby usunąć istniejące jeszcze przeszkody, stojące na drodze wzajemnej współpracy pomiędzy aparatem terenowym ZSCh a państwową służbą agronomiczną.

* * *

W godzinach wieczornych zakończyły się dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego ZSCh.

Plenum przyjęło szereg wniosków dotyczących prac kulturalno - oświatowych i gospodarczych.

Min. Wyszyński powrócił do Moskwy

MOSKWA (PAP). We wtorek wieczorem wrócił do Moskwy z Paryża minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński. Wraz z ministrem Wyszyńskim powrócili pozostali członkowie delegacji radzieckiej na sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Panika na giełdzie londyńskiej

Silna zniżka papierów państwowych

LONDYN. PAP. — City londyńska żyje pod znakiem kryzysu. Depresja na giełdzie pogłębia się. Od kilku dni trwa silna zniżka papierów państwowych, dewiz i złota. We wtorek tendencja zniżkowa osiągnęła rozmiary krachu. Rozpoczęła się masowa wyprzedaż walorów, przy czym ceny papierów państwowych spadły gwałtownie. Rzeczoznawcy nie przewidują, aby w najbliższym czasie miała nastąpić poprawa sytuacji.

Paniczne nastroje na giełdzie londyńskiej są przedmiotem komentarzy redaktorów finansowych „Times", „Financial Times" i „Manchester Guardian".

Wszyscy oni dochodzą do wniosku, że następujące przyczyny spowodowały wybuch paniki na giełdzie:

1 Obawa przed załamaniem się strefy szterlingowej pod presją Stanów Zjednoczonych.

2 Konflikt gospodarczy między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Konflikt ten zaostrza się stale. Ostatnio wypowiedzi szefa misji marshallowskiej w Londynie Finlettera, jak i administratora planu Marshalla Hoffmana nie pozostawiły wątpliwości co do rozmiarów tego konfliktu.

3 Obawa City, że pomoc marshallowska dla Anglii może być wycofana jeszcze przed upływem roku 1952.

4 Wyjątkowo ostry sprzeciw Waszyngtonu wobec brytyjsko - argentyńskiego układu handlowego.

5 Niemniej ostra presja Waszyngtonu w sprawie nowego układu płatniczego między krajami marshallowskimi. Ustępstwo Anglii w tej kwestii wobec żądań Waszyngtonu musiałoby spowodować katastrofalny odpływ brytyjskich rezerw złota i dewiz.

6 Ogromne zmniejszenie się eksportu brytyjskiego do strefy dolarowej i w związku z tym wzrost deficytu dolarowego.

7 Wzmagające się ataki Waszyngtonu na dwustronne umowy handlowe, zawierane przez Anglię z krajami strefy niedolarowej.

8 Zagrożenie budżetu Crippsa wskutek silnego nacisku zorganizowanych mas robotniczych Wielkiej Brytanii.

9 Obawa przed dewaluacją funta szterlinga.

„Financial Times" usiłuje uspokoić kapitalistów brytyjskich, pocieszając ich, że nadciągające załamanie gospodarcze odbije się przede wszystkim i to najbardziej na masach pracujących. Wobec tego — jak twierdzi „Financial Times" — kapitaliści brytyjscy nie mają powodu do paniki.

Odrzucenie wniosku

o uchylenie nietykalności poselskiej Thoreza

PARYŻ (PAP). 190 głosami przeciwko 190 francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek rządowy o uchylenie nietykalności poselskiej sekretarza generalnego partii komunistycznej Maurice Thoreza.

Podczas gdy w parlamencie toczyła się ożywiona debata, przed Pałac Burboński napływały liczne delegacje protestujące przeciwko wnioskowi rządowemu. Delegacje były kolejno przyjmowane przez przedstawicieli komunistycznej frakcji parlamentarnej.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos generał Joinville. Mówca podkreślił, że powód, dla którego rząd domaga się zniesienia nietykalności poselskiej Thoreza jest jedynie pretekstem. W historii parlamentu francuskiego nie zdarzył się jeszcze wypadek, aby dla tak błahego powodu znoszono immunitet poselski.

Broniąc Thoreza — kończy gen. Joinville — lud francuski broni siebie, wolności słowa i pokoju.

Chłopka z pow. garwolińskiego

o swych wrażeniach z Kijowa

Przed kilku dniami informowaliśmy naszych czytelników o wyjeździe nowej wycieczki chłopów polskich na Ukrainę Radziecką. Wśród uczestników wycieczki pokaźną liczbę stanowią chłopi-ludowcy, członkowie naszego stronnictwa. W dniu dzisiejszym możemy podzielić się z czytelnikami wrażeniami mieszkanki wsi Koretnica, pow. garwolińskiego (woj. warszawskie), Kazimiery Wasilkówny, przekazane nam z Kijowa telefonicznie. Oto jej relacja:

Jakiś miesiąc temu dowiedziałam się, że mam wyjechać z wycieczką na Ukrainę. Nigdy w życiu nie byłam za granicą. A teraz miałam pojechać i chcę opowiedzieć wszystko, co widziałam. Jestem dopiero pierwszy dzień w Związku Radzieckim, ale tak dużo już widziałam, że boję się, czy wszystko zapamiętam.

W Kijowie byłam dziś po raz pierwszy w moim życiu na koncercie. Nie dziwcie się, że to po raz pierwszy słyszałam grę orkiestry z chórem. Mieszkam w Koretnicy w pow. garwolińskim. Ojciec mój ma 3 ha ziemi, które otrzymaliśmy z reformy rolnej w r. 1945. A dawniej ojciec i ja pracowaliśmy we dworze u dziedziczki Zaorskiej. Wiadomo, jak to było fornalom we dworach. Nie dziwcie się więc, że na koncerty nie chodziłam. A tutaj w Kijowie po raz pierwszy słuchałam Chopina. Nazwisko jego słyszałam jeszcze dawniej w szkole, ale melodie dopiero dziś po raz pierwszy. Grali tutaj ślicznie i melodie polskich, rosyjskich i ukraińskich wielkich kompozytorów. Musiałam się przepytać później, aby sobie przepisać ich nazwiska. Dowiedziałam się, że grali melodie Czajkowskiego, Glinki, Wieniawskiego i innych. Koncert trwał 2 godziny i jestem szczęśliwa, że nareszcie także i ja wiem, co to jest prawdziwa muzyka.

Cały dzień chodziliśmy po Kijowie Jest to piękne miasto, wszędzie są śliczne drzewa i kwiaty, wszędzie widziałam pełno bawiących się dzieci, a żyją tu inaczej niż ja żyłam we dworze. Byliśmy także na wystawie partyzantów i tam widziałam, ile musieli przecierpieć i jak walczył lud radziecki, widziałam tę fotografię młodziutkiej dziewczyny Zoi Kosmodemiańskiej, która tak dzielnie walczyła z Niemcami i tak bohatersko zginęła Na wystawie widziałam także zdjęcia polskich partyzantów, którzy wraz z Rosjanami i Ukraińcami walczyli przeciwko hitlerowcom.

Na brzegu Dniepru spotykałam wciąż młodych chłopców i dziewczęta z książkami — uczyli się. I tak sobie myślałam, że ja nigdy nie mogłam się uczyć, bo jak tylko skończyłam 6 klas, to musiałam się wziąć do roboty, ale też sobie pomyślałam, że jeśli tego rodzaju stał się taki cud, że ja pojechałam za granicę zobaczyć jak ludzie żyją w Związku Radzieckim, to może stanie się i taki cud, że będę się mogła jeszcze uczyć tak, jak uczą się młode dziewczęta tutaj.

3 mln. sztuk trzody chlewnej

zakontraktują chłopi w r. 1950

(Dokończenie ze str. 1)

ny zarząd ZSCh, w porozumieniu z gminną spółdzielnią, ustalać będzie liczbę chłopów najbardziej potrzebujących pomocy finansowej; na tej podstawie udzielane będą kredyty.

W ten sposób umożliwi się pomoc pieniężną rzeczywiście potrzebującym.

PZUW przeprowadzi przymusowe ubezpieczenie wszystkich zakontraktowanych sztuk trzody chlewnej, uprzednio szczepionych przeciwko różycy. Odszkodowanie za padłe sztuki przekracza w pewnych wypadkach 30 tys. zł, stanowi więc pełną równowartość ceny świni. Najbardziej potrzebującym chłopom kontraktującym trzodę chlewną zapewnione będą dostawy pasz treściwych.

Nowa akcja kontraktacyjna pomyślana jest w ten sposób, by właściwie rozłożyć terminy dostaw i uniknąć wahań podaży.

W pierwszym kwartale nowej akcji, tzn. do 15 września zawierane będą umowy na dostawę w styczniu, lutym i marcu 1950 r., kontrakty od 16 września do 15 grudnia — na dostawę w kwietniu, maju i czerwcu; kontrakty zawarte między 16 grudnia a 15 marca — na dostawę w lipcu, sierpniu i wrześniu; wreszcie od 16 marca do 15 czerwca można będzie podpisywać kontrakty na dostawę w październiku, listopadzie i grudniu 1950 r.

Do akcji kontraktowania włączeni będą kierownicy grup produkcyjnych trzody chlewnej przy kołach gromadzkich ZSCh. Za pracę przy kontraktowaniu, nadzór nad hodowlą i dostawę zakontraktowanych sztuk kierownicy grup produkcyjnych otrzymywać będą ustalone wynagrodzenie od sztuki.

Właściwe tempo akcji kontraktacyjnej, prowadzonej przez spółdzielnie wiejskie, zapewnione będzie przez współudział ZSCh, organizacji społecznych i partii politycznych.

Warunki, na których oparta została nowa akcja kontraktowania trzody chlewnej, stanowią wyraz głębokiej troski Rządu o pogłębienie pomocy dla najszerszych mas mało- i średniorolnych chłopów, o mocniejsze powiązanie gospodarki chłopskiej z ogólno-narodową oraz o dalsze wydatne podniesienie dobrobytu wsi.

Nominacja dyrektora

Państw. Banku Rolnego

Prezes Rady Ministrów mianował na wniosek ministra Skarbu dyrektorem naczelnym Państwowego Banku Rolnego ob. Ludwika Makowskiego.

Burzliwa debata

w parlamencie tureckim

SOFIA (PAP). Jak donosi prasa turecka, rząd turecki wniósł do parlamentu projekt nowej ustawy, przewidującej zaostrzenie walki przeciwko elementom postępowym.

Debata nad projektem miała niezwykle burzliwy przebieg. Cała opozycja jednomyślnie sprzeciwiła się jego uchwaleniu, stwierdzając, iż godzi on w elementarne prawa narodu tureckiego.

Poseł opozycyjny Osman Nuri Kioni oświadczył, że premier rządu, który przedstawił ten projekt, zasługuje na miano zdrajcy narodu tureckiego.

Tymczasowy statut organizacyjny

Ministerstwa Skarbu

Dostosowany do nowego zakresu działania ministra skarbu tymczasowy statut organizacyjny nadany Ministerstwu Skarbu rozporządzeniem Rady Ministrów, przewiduje 13 departamentów oraz gabinet ministra i biuro kadr.

W stosunku do dotychczasowej organizacji Ministerstwa Skarbu wysuwają się w nowej organizacji na pierwsze miejsce zagadnienia planowania. W związku z tym dotychczasowe biuro planowania finansowego ulega przekształceniu w departament planowania finansowego o charakterze operatywnym. W związku z tym ulega likwidacji departament obrotu pieniężnego, a tworzy się nowy departament bankowy, nadzorujący aparat bankowy.

Sprawy stosunków finansowych z zagranicą zostają wyodrębnione w nowy departament zagraniczny. W związku z rozwojem gospodarki uspołecznionej i stosowaniem odrębnych zasad i metod poboru dochodu tej gospodarki, tworzy się nowy departament dochodów gospodarki uspołecznionej, wyłączając te sprawy z dotychczasowego departamentu podatków.

Z departamentu budżetowego wyłącza się sprawy rachunkowo-kasowe i tworzy departament rachunkowo-kasowy.

W celu umożliwienia ministrowi skarbu realizacji zasad polityki finansowej rządu w stosunku do całości gospodarki uspołecznionej, tworzy się departament budżetów samorządów, ubezpieczeń i organizacji społecznych.

ZGON

prof. Niedziałkowskiego

21 bm. zmarł w Warszawie, przeżywszy 57 lat, dr Wacław Niedziałkowski, profesor nadzwyczajny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wykładowca na katedrze urządzania lasów.

KULTURA i SZTUKA

W najbliższych dniach odbędzie się w Pradze Międzynarodowy Kongres Orientalistów. W Kongresie weźmie udział delegacja polska, w skład której wchodzą: prezes Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego prof. dr A. Zajączkowski, profesor językoznawstwa ogólnego na Uniwer. Jagiellońskim dr J. Kuryłowicz i prof. sinilogii U. W. dr W. Jabłoński.

Z inicjatywy prof. Uniw. Łódzkiego, znanego endokrynologa dra Artura Bera i przy poparciu Ministerstwa Zdrowia, odbył się w Łodzi ostatnio zjazd naukowców, na którym uchwalono założyć Polskie Towarzystwo Endokrynologiczne, z siedzibą Zarządu Głównego w Łodzi.

Staraniem Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce ukazała się broszura pt. „Cztery lata działalności kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych". Interesująca broszura, zaopatrzona w szereg szkiców i fotografii, obrazuje niezwykle intensywną działalność oświatową i kulturalno-oświatową związków zawodowych w Polsce po wyzwoleniu.

W Kongresie amerykańskim grupa wpływowych senatorów domaga się znacznego obcięcia kredytów marshallowskich.



RADIO — TELEFON TELEGRAF

Bawiący w ZSRR znany poeta chilijski Pablo Neruda, który zamierza w najbliższym czasie odwiedzić Polskę, złożył wizytę ambasadorowi RP w Moskwie Marianowi Naszkowskiemu.

Według danych amerykańskiego Instytutu Żelaza i Stali, produkcja stali w USA w ciągu ubiegłego tygodnia spadła w porównaniu z poprzednim tygodniem o 2,5%. Kurczenie się produkcji stali odbywa się już dziesiąty tydzień z rzędu i rzeczoznawcy przypuszczają, że proces ten nie ulegnie wstrzymaniu w ciągu najbliższych miesięcy.

Londyńscy robotnicy portowi na odbytym w środę wiecu uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że przeciwstawią się wszelkim próbom zmuszenia ich do pracy na statkach kanadyjskich, których załogi strajkują.

Jak podaje agencja ADN, liczba bezrobotnych w Bizonii wzrosła w ciągu pierwszych 15 dni czerwca o przeszło 25 tysięcy osób i przekracza obecnie 1240 tysięcy.

W Gottwaldowie trwają obrady Międzynarodowej Konferencji, która powołać ma do życia nowy departament zawodowy robotników przemysłu skórzanego przy Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Delegacja amerykańskich związków zawodowych w składzie 90 osób odwiedziła Waszyngton, domagając się akcji rządu przeciwko wzrastającemu bezrobociu.

Przyparty do muru przez prokuratora

Doboszyński przyznaje się do współpracy z wywiadem niemieckim

W czwartym dniu procesu, Adam Doboszyński odpowiadając na pytania prokuratora i obrońcy wyjawił charakter i plany tzw. „Międzymorza" oraz szczegóły swego pobytu w powojennej Polsce. Odczytane dokumenty dały pełny obraz długoletniej współpracy jego z wywiadem niemieckim.

Na wstępie czwartego dnia rozprawy prokurator Żarakowski złożył sądowi dokumenty władz sanacyjnych stwierdzające, że po wyroku w sprawie Myślenic oskarżonemu nie wolno było służyć w armii polskiej. Jak wiadomo oskarżony mimo tego zakazu wstąpił w 1939 r. do armii, wypełniając — jak mówią dokumenty śledcze — instrukcje wywiadu niemieckiego.

Ze względu na to, że Doboszyński, zapytany przez prokuratora dlaczego chciał koniecznie jechać do kraju w 1943 r., nie chce dać jasnej odpowiedzi — prokurator odczytuje odnośne fragmenty zeznań oskarżonego w śledztwie:

„W sierpniu 1943 r. otrzymałem z Lizbony instrukcję, bym starał się wyjechać do kraju, gdzie spodziewane jest powstanie rządu, mającego współdziałać z Niemcami. Instrukcja dodowała, że przedostanie się do kraju powinienem sobie zorganizowć własnym sposobem, by nie budzić podejrzeń. Zwróciłem się niezwłocznie do gen. Sosnkowskiego, u którego bywałem wówczas często, z prośbą, by mi ułatwił przedostanie się do kraju".

Oskarżony nie podtrzymuje tych zeznań złożonych w śledztwie.

Ze względu na to, że oskarżony utrzymuje dalej, iż zwalczanie polityki Sikorskiego nie było wynikiem otrzymywanych przez Doboszyńskiego dyrektyw, prokurator przytacza wyjątki z zeznań złożonych przez Doboszyńskiego w śledztwie.

Z zeznań tych wynika, iż **Doboszyński był płatnym agentem wywiadu niemieckiego i współpracował z nim przez wiele lat przed i w czasie wojny.**

Na pytanie prokuratora o sprecyzowanie koncepcji „Międzymorza", oskarżony wyjaśnia, iż dotyczyła ona narodów położonych między Morzem Bałtyckim i Śródziemnym. Do federacji należeliby Ukraińcy, Białorusini i trzy państwa bałtyckie. Prócz tego obejmowała ona Polskę, Czechosłowację, Jugosławię, Bułgarię, Węgry, Rumunię, a nawet ewentualnie Grecję.

Prokurator: — Przeciwko komu wymierzona była koncepcja „Międzymorza"?

Oskarżony: — Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa przygotowujące wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, posługują się nią.

Prokurator: — Czy w ujęciu oskarżonego koncepcja ta była antyradziecka, czy nie?

Oskarżony: — W mojej koncepcji antyradziecką nie była.

Wobec wykrętów i oczywistej sprzeczności zeznań oskarżonego, prokurator cytuje fragment artykułu pt. „Wielki naród", napisanego przez Doboszyński i zamieszczonego w wydanej przez niego książce „Studia polityczne".

Z kolei prokurator zapytuje oskarżonego, czy znana mu jest organizacja, która w skrócie nazywała się ABN.

Oskarżony: — Przebywając w Monachium w drugiej połowie 1946 r. słyszałem o tym, że Ukraińcy-Banderowcy zorganizowali tzw. Antybolszewicki Blok Narodów. Sfery ukraińskie antybanderowskie, zgrupowane w miejscowości Offenbach, włączyły się w akcję „Międzymorza".

W dalszym ciągu oskarżony mówi o pierwszych miesiącach swego pobytu w kraju. Czas ten zużył on na „robienie wypadów w różne strony", w czasie których nawiązywał kontakty ze sferami dziennikarskimi, naukowymi i katolickimi.

W czasie tych podróży oskarżony Doboszyński nawiązał kontakty z redaktorami: Braunem, Studentowiczem oraz Targiem. Chciał spotkać się z publicystami: Kętrzyńskim, Gołubiewem i Dobraczyńskim. Oskarżony widział się również z prof. Stojanowskim. W czasie swego pobytu na Pomorzu Zachodnim, oskarożny zgłosił współpracę w jednym z tygodników katolickich — jak twierdzi — na podstawie ogłoszenia pod przybranym nazwiskiem.

Adam Doboszyński odpowiada następnie na szereg pytań, postawionych przez swego obrońcę adw. Maślanko. Linia obrony zmierza do zaakcentowania politycznego charakteru walki oskarżonego przeciwko gen. Sikorskiemu.

Adam Doboszyński usiłuje wykazać, iż w jego pracy „Gospodarka narodowa" sprawom hitleryzmu poświęcono „stosunkowo niewiele miejsca". Adam Doboszyński wyjaśnia szczegółowo swe kontakty z agentem wywiadu amerykańskiego mjrem „Aleksandrem". „Aleksander" zaproponował mi — mówi oskarżony — że ma zamiar wysłać do kraju radiostację, z której mógłbym korzystać. Przystałem na tę propozycję. Dzisiaj bardzo tego żałuję, gdyż stawia mnie to wobec sądu w sytuacji bardzo dwuznacznej. Żałuję w ogóle mego kontaktu z „Aleksandrem" ale niestety, tych rzeczy odrobić już dzisiaj nie mogę. Zaproponowałem „Aleksandrowi" w formie rewanżu dostarczanie wiadomości o sytuacji w kraju. Traktowałem radiostację również jako możność utrzymania kontaktu z emigracją".

Oskarżony powtarza raz jeszcze, że nosił się z zamiarem „przebycia następnej wojny w kraju" i że zdając sobie sprawę, iż władze bezpieczeństwa są na jego tropie, postanowił wstąpić do bandy leśnej w Białostoczyźnie.

Rozprawa trwa.

List do Redakcji

Chłopi nowatorzy - stają do współzawodnictwa

Jako stary wyzwoleniec od roku 1922 i stały czytelnik pisma „Wyzwolenie", którego 50 egzemplarzy rozprowadzałem po wsi, piszę tych parę słów.

Czytając prasę chłopską, już przed wojną zwróciłem uwagę, że sprowadzamy niepotrzebnie z zagranicy wiele nasion, np. końskiego zębu, który ma duże znaczenie jako dobra pasza dla zwierząt, i płacimy za to duże sumy za granicę.

Rozpocząłem więc od 1932 roku próbę, czy nie uda się wyhodować u nas w Polsce nasion końskiego zębu, aby zaoszczędzić krajowi niepotrzebnych wydatków.

Po dwóch latach różnych prób i doświadczeń, które kosztowały niemało pracy, udało mi się wyhodować nasiona końskiego zębu.

Brałem udział w pokazie rolniczym w Chełmie w 1934 r., ale niestety poza słownymi pochwałami, nikt naprawdę nie zainteresował się moją pracą.

Za czasów niemieckich chciano ode mnie odkupić mój wynalazek, ale naturalnie nie zgodziłem się na pomaganie wrogowi.

Dopiero w Polsce Ludowej, gdzie rząd naprawdę dba o postęp w rolnictwie, zostałem zaproszony na naradę naukową do Ministerstwa Rolnictwa, gdzie zebrali się obok profesorów wyższych uczelni również i chłopi-praktycy, aby wspólnie zatroszczyć się o lepszą uprawę roślin pastewnych, a więc i końskiego zębu.

Tam postanowiliśmy, że w lipcu tego roku przyjadą do mnie rzeczoznawcy i na miejscu w moim 6 ha gospodarstwie zapoznają się i ocenią mój sposób uprawy końskiego zębu.

Piszę o tym dlatego do naszego „Dziennika Ludowego", że na pewno jest w Polsce wielu rolników, którzy mają różne doświadczenia i wynalazki, a nie wiedzą, że dzisiaj w Polsce Ludowej mogą je rozpowszechnić dla dobra wszystkich chłopów i całego kraju, bo rząd nasz robotniczo-chłopski dba o to, aby szerzyć postęp w rolnictwie i wykorzystać szeroko cenne doświadczenia prostych ludzi.

Tym bardziej w okresie połączenia SL i PSL w jedno Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, powinniśmy my chłopi, tak jak to robią robotnicy, uczcić to połączenie przez ulepszenie pracy na roli, między innymi przez wprowadzenie uprawy końskiego zębu i kukurydzy, które przynoszą duże korzyści rolnikowi, bo są bardzo dobrą paszą (jako zielonka, czy kiszonka, lub ziarno), a o paszę trzeba dbać nie tylko w okresie akcji „H".

Jako stary ludowiec, doświadczony rolnik i spółdzielca, wzywam wszystkich chłopów do wytężonej pracy dla uczczenia zjednoczenia stronnictw chłopskich.

Dzisiaj jest inaczej niż za sanacji, kiedy pogardzano pracą chłopa i nikt się nią nie interesował.

Dzisiaj i NKW SL i Ministerstwo Rolnictwa i profesorowie żywo zajmują sę wynikami naszej pracy.

Dlatego też my rolnicy powinniśmy tak jak robotnicy dążyć do zwiększenia produkcji rolnej, dla dobra chłopa i robotnika, a tym samym dla zbudowania wielkiego gmachu Demokratycznej Polski Ludowej.

Proszę, żeby Stronnictwo Ludowe umożliwiło mi poznanie doświadczeń rolników w innych krajach i jeżeli będzie jeszcze jaka wycieczka chłopów polskich za granicę, to chciałbym z nią pojechać.

Kołtun Paweł
pow. chełmski, woj. lubelskie

Śladem naszych listów

DO REDAKCJI „DZIENNIKA LUDOWEGO" W MIEJSCU

W związku z artykułem zamieszczonym w nrze 89 „Dziennika Ludowego" z dnia 31.3 br. pt. „Rozmowy chłopów z wójtem kobylnickim o bezpodstawnie wymierzonym podatku gruntowym" przeprowadzono dochodzenie, w wyniku którego ustalono, iż Zarząd Gminy w Kobylnicy niesłusznie wymierzył podatek gruntowy ob. ob. Meisnerowi Stefanowi i Dolińskiemu Filomenowi, osadnikom zamieszkałym w gromadzie Widzino, z ilości gruntów według ewidencji jaką posiada gmina.

Obecnie błąd ten zostanie naprawiony i wymiar podatku będzie oparty na wyciągu katastralnym, wydanym przez mierniczego powiatowego. Podatek obu osadników ulegnie odpowiednio zmniejszeniu, a przeciwko wójtowi gminy ob. Chłopek Marianowi — Wydział Powiatowy w Słupsku wytoczył dochodzenie dyscyplinarne.

p. o. Główny Pełnomocnik Rządowy
E. Chmurzyński

MTS wykonuje umowę z kołchozem

W tych dniach minęło 20 lat od dnia zorganizowania w ZSRR pierwszej stacji maszynowo - traktorowej. Wieś radziecka uroczyście obchodziła tę datę. Stacje maszynowo-traktorowe (zwane w skrócie MTS), stały się bowiem dźwignią mechanizacji rolnictwa socjalistycznego. W związku z tą rocznicą, zamieszczamy artykuł dyrektora jednej z przodujących MTS Aleksego Biełousowa.

Stacje maszynowo - traktorowe odgrywają decydującą rolę w rozwoju gospodarki rolnej w ZSRR, w dziedzinie podniesienia kultury rolnictwa radzieckiego. Z każdym rokiem wzrasta wyposażenie techniczne MTS. Na wiosenne roboty polne w roku bieżącym rolnictwo uzyskało od przemysłu socjalistycznego o 1,7 razy więcej traktorów, 3,8 razy pługów wieloskibowych, o 2,8 razy siewników niż na wiosnę roku ubiegłego.

MTS są przedsiębiorstwami państwowymi, które na dogodnych warunkach obsługują kołchozy. Wzajemny stosunek między MTS a kołchozem oparty jest na umowie, która posiada całkowitą moc prawną.

Park maszynowy stacji, którą kieruję, został uzupełniony w roku bieżącym nowymi, doskonałymi maszynami, co umożliwiło nam intensyfikację prac w kołchozach. Ten fakt znalazł swe odbicie i w umowach, zawartych przez MTS z 12 kołchozami, leżącymi w sferze jej działalności. Jeżeli w roku ubiegłym nasza Pietrowska MTS obsługiwała przede wszystkim roboty polne, to obecnie całkowita mechanizacja objęła prawie wszystkie pracochłonne czynności gospodarcze, a w tej liczbie roboty w ogrodach, sadach, na działkach przy fermach.

Oprócz tego, nasza MTS podjęła się wykonania najtrudniejszych prac, związanych z realizacją Stalinowskiego planu melioracji i sadzenia pasów leśnych oraz trzyletniego planu rozwoju gospodarki hodowlanej. Przy pomocy MTS kołchoźnicy dokonali założenia pasów leśnych, które w roku 1950 zajmą przestrzeń przeszło 600 hektarów.

Obliczywszy swe możliwości, pracownicy MTS i kołchoźnicy powzięli zobowiązanie wykonać plan sadzenia lasu na powierzchni 1.500 hektarów przed końcem roku 1953, tzn. o 12 lat przed wyznaczonym terminem.

Pietrowska MTS udziela znacznej pomocy kołchozom przy budowie sadzawek, kanałów i rowów nawadniających. Wykorzystując tabor mechaniczny MTS kołchoźnicy spółdzielni im. Kirowa, kopią wielki staw o powierzchni 70 ha.

Pomocy w tym samym zakresie udziela MTS kołchozom im. „Prawdy", im. Frunze, „Zwycięstwo" i in.

Pietrowska MTS w roku bieżącym nie tylko zwiększyła objętość robót, ale i znacznie podniosła ich jakość. Ta strona pracy również została zafiksowana w umowie. Wykonując swe zobowiązania względem kołchozów, brygady MTS orzą teraz tylko pługami, zaopatrzonymi w urządzenia, niszczące chwasty, jak zaleca to radziecka postępowa kultura agrotechniczna. Ten sposób zaorywania, niszcząc chwasty, polepsza kulturę gleby i podnosi jej wydajność.

Współzawodnicząc o wysoką kulturę rolnictwa, traktorzyści Pietrówskiej MTS zabronowali całą powierzchnię zasiewu ozimych oraz gruntów zaoranych w jesieni, przyczyniając się w ten sposób do zachowania wilgoci (Zaznaczyć tu należy, że Pietrowska MTS znajduje się na terenach czarnoziemnych, w pasie, gdzie stale odczuwa się niedostatek opadów atmosferycznych).

Wykonanie robót polnych na porę i w ściśle zakreślonych terminach — stanowi jeden z podstawowych warunków podniesienia wydajności z hektara. Stąd w umowie MTS z kołchozami został wyszczególniony nie tylko rozmiar prac, ale i wymienione terminy kalendarzowe ich wykonania. Żeby maksymalnie zredukować okres siewów, nasi mechanicy zaopatrzyli wszystkie siewniki traktorowe w specjalne urządzenia dla zaopatrywania w nasiona w biegu. Podniosło to wydajność agregatów traktorowych o 20 procent i umożliwiło zakończenie siewu wczesnych kultur zbożowych na powierzchni 6.500 ha w ciągu 4 dni pracy, zamiast 8 — w roku ubiegłym.

Udoskonalono również oświetlenie elektryczne agregatów traktorowych: ustanowiono dodatkowe latarnie na przyczepkach oraz boczne latarnie na traktorach. Stworzyło to możliwość zwiększenia tempa i podniesienia jakości bronowania oraz sprężynowania, w porze nocnej.

Kolektyw MTS zobowiązał się w najracjonalniej ujętych terminach wykonać i inne roboty agrotechniczne w kołchozach. Prace w sadach, uprzątanie siana, pakowanie do silosów 1.250 ton pasz, będzie dokonane przy pomocy maszyn o wiele prędzej, niż czyniły to same kołchozy własnymi siłami.

Według umowy, MTS podejmuje się uprzątnąć przy pomocy kombajnów 85 procent całej powierzchni kultur zbożowych w kołchozach.

Umowa stacji maszynowo - traktorowej z kołchozem stanowi dwustronne zobowiązanie. Kołchoźnicy podejmują się obsługi brygad traktorowych oraz zobowiązują się kierować zasadami najbardziej przodującej agrotechniki. W ciągu zimy pod kierownictwem agronomów i mechaników z MTS przeszkoliło się 589 kołchoźników — kierowników zespołów polowych oraz personelu przeznaczonego do obsługi maszyn przyczepnych. Ten aktyw stał się doskonałym przewodnikiem miczurinowskiej nauki agrobiologicznej w dziedzinie wytwórczości rolnej.

Umowa między MTS i kołchozami przewiduje ścisłą kontrolę wykonania wzajemnych zobowiązań. Tak np. brygady traktorowe przekazują, a kołchoz przyjmuje według aktu dokonane roboty za okres każdych pięciu dni. I jedynie przy stwierdzeniu respektowania zasad agrotechniki następuje podpisanie aktu przez dyrektora MTS i przewodniczącego kołchozu.

Wykonując wzajemne zobowiązania, wynikające z umowy, pracownicy MTS i kołchoźnicy dążą do wspólnego, szlachetnego celu — stworzenia warunków dla obfitości artykułów rolnych, do dalszego podniesienia potęgi ekonomicznej swej socjalistycznej ojczyzny.

ALEKSY BIEŁOUSOW,
Dyrektor Pietrowskiej MTS, kraju stawropolskiego, delegat do Rady Najwyższej ZSRR.

„To nie wieś, ani osada — ino folwark Moczydłów"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

POMYSŁOWO, przy drodze rozmieszczone piękne domki mieszkalne. Biało malowane okna — w nich firanki. Patrzę † oczom nie wierzę... Co to jest?

— Czy to osada, czy wieś? — pytam przechodzącą kobietę.

— To nie wieś ani osada, ino folwark Moczydłów.

— A kto mieszka w tych domkach?

— A jużci fornale.

Jakby na przypomnienie, że jestem niedaleko Grójca zjawia się na horyzoncie „samowarek". Z bliska już do-



Obiad w nowym domu.

strzegam na wagonie kolejki napis „Góra Kalwaria". No tak, zgadza się, Moczydłów koło Góry Kalwarii, w powiecie grójeckim (woj. warszawskie).

A no myślę sobie jeśli to folwark, a w tych pięknych domkach mieszkają robotnicy rolni, to trzeba zobaczyć co to za dziwy dzieją się w tym folwarku? Widziałam już różne folwarki, ale żeby folwark miał dla swoich robotników tak wspaniałe domki, takiego jeszcze nie widziałam.

Podchodzę do drzwi wejściowych — otwieram... sień. Biorę za klamkę, na prawo — spiżarnia. Na wprost piękna, obszerna kuchnia — dalej pokój. Zastaję gospodarzy przy stole, gospodyni domu podaje obiad. W pogawędce objaśniają, że schody w sieni prowadzą jeszcze do dwóch pokojów na górze. Słowem komfort.

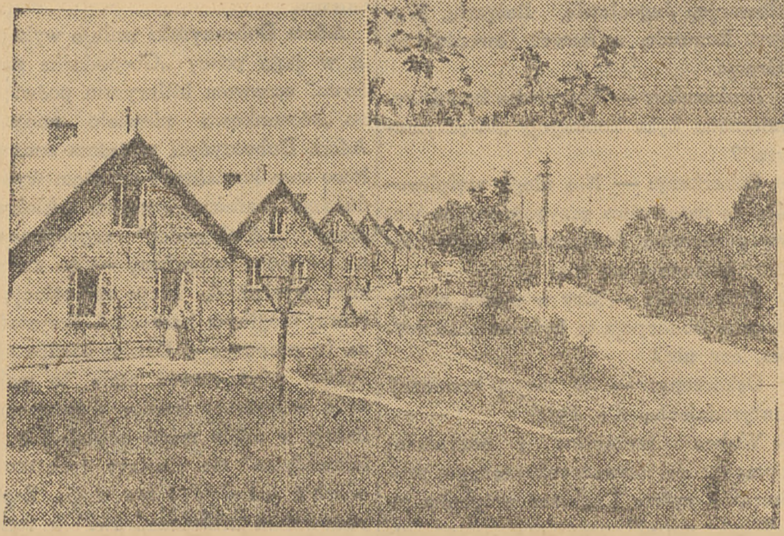
W domkach tych mieszkają robotnicy rolni, między nimi pastuch, stróż nocny, garbowy i traktorzysta. Za kilka dni do jednego z nich przeniesie się też rządca. Mieszkają tu dopiero od wiosny. Dotychczas gnieździli się na kupie w starym, żartym przez czas i wilgoć, śmierdzącym, walącym się czworaku.

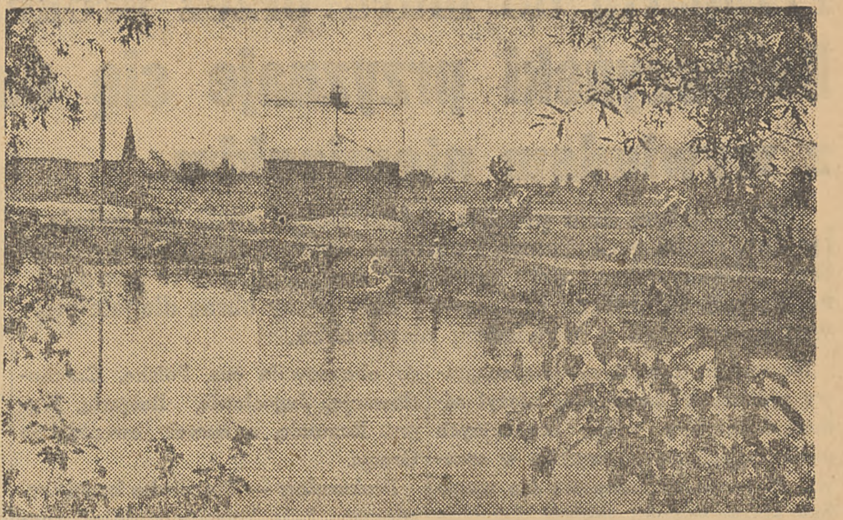
**

BO też tu była i gospodarka, pożal się Boże! — opowiadają na podwórzu robotnicy. Od 1945 r. majątek ten objęły po Agrilu, Państwowe Zakłady Samochodowe. Majątkiem zarządzali dyrektorzy: Zajączkowski i Zawadzki. Nie dbali o ziemię, o sprzęt ani o ludzi. Majątek liczy 159 ha, w tym 145 ha ziemi ornej, ale co z tego — 70 proc. ziemi do jesieni zeszłego roku leżało odłogiem. Były dwa traktory ale — jak było paliwo, to traktory były zepsute, a jak traktory wróciły z reperacji, to paliwa już nie było. I zawsze stało coś na przeszkodzie. A ludziom zalegali z zapłatą po pół roku. Pola są tak zachwaszczone, że w żaden sposób nie można sobie dać rady, ciągle się przepiela, ale rozplenione zielsko wyrasta na nowo.

Dyrektor Zajączkowski nie tylko, że nie wypłacał ludziom, lecz jeszcze ordynarnie im wymyślał, gdy upominali się o należność z tytułu umowy. Dyrektor Zawadzki znów interesował się majątkiem o tyle, że przyjeżdżał do ówczesnego, wyznaczonego przez niego kierownika robót, Trzmiela na „gęste mleko" i świeże jajka. (Gęstym mlekiem nazywał śmietankę).

Porządek zaczął dopiero nowy administrator, Arkuszewski. Przejmując w październiku 1948 r. majątek w imieniu Państwowego Towarzystwa Hodowli Koni zauważył od pierwszej chwili, że robotnicy rolni mieszkają w strasznych warunkach. Mając na względzie polepszenie ich bytu — rozpoczął natychmiast starania o kredyty na budowę mieszkań. Zwrócił się też zaraz do Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego Samopomocy Chłopskiej. Wzięto pod uwagę plany komisariatu odbudowy wsi typu SP-4 i w październiku zeszłego roku rozpoczęto budowę, a w początkach grudnia budynki w surowym stanie były już gotowe.





Piękne domki robotników rolnych w Moczydłowie od strony stawu i drogi.

Budynki rozmieszczono w ten sposób, że jeden drugiemu nie zasłania pola widzenia i ze wszystkich stron dochodzi słońce. Do każdego domku jest też bliskie dojście od drogi. Obecnie stawiane są zabudowania gospodarskie — chlewy, kurniki i inne.

**

ROBOTNICY rolni odżyli nareszcie po długiej męce w śmierdzącym czworaku — poczuli się ludźmi. Toteż i praca idzie tu teraz zupełnie inaczej.

Cieszy się ze swego mieszkania traktorzysta — Władysław Szczepaniak. Dotychczas mieszkał z rodziną 5-osobową w komorze. Aby dopomóc do wydźwignięcia majątku z upadku pracuje ponad normę. Cały czas sam reperuje traktor, oprócz tego pomaga w innych pracach. Prawa ręka rządcy: Marek Cwyl od 15 lat pracuje w Moczydłowie i cały czas mieszkał w walącym się czworaku. Dziś robi co tylko jest w jego mocy, aby przyczynić się do podniesienia wydajności z hektara.

Dużo to jeszcze czasu upłynie — wtrąca do rozmowy rządca Wacław Góral — zanim uda się naprawić to co zepsuli inni.

Nawet emeryt, 65-letni Paweł Niewola wykasza z całą pasją chwasty. Byle więcej... byle prędzej. Dlaczego on z rodziną mieszka jeszcze w czworaku — nie wiadomo. Wtajemniczeni twierdzą, że w majątku powstanie dom dla emerytowanych robotników rolnych z zespołu w Krzynowie. W skład zespołu Państwowego Towarzystwa Hodowli Koni wchodzi 9 majątków. Trzeba dodać, że w Moczydłowie prowadzi się tymczasową hodowlę jałowizny.



W tym czworaku-ruderze gnieździło się kilkanaście rodzin.

**

MOCZYDŁÓW ma piękne domy. Imponujące słupy i elektronośne druty wskazywałyby na to, że majątek jest zelektryfikowany i że w domkach tych jest światło. Ale gdzież tam! — miało być już w kwietniu. Później wyznaczony był termin na 1 maja. Od tej pory upłynęło już dwa miesiące, a światła jak nie było tak nie ma: zjeżdżały już różne komisje, ale coś tam stanęło w miejscu i nie można ruszyć tej sprawy. Wszystko już przygotowane, brak tylko liczników, a dyrekcja elektrowni w Konstancinie zwleka z dnia na dzień. A szkoda, bo bielutkie sufity zaczynają już czernieć od kopcia naftowego. Szczególnie tam gdzie są dzieci i trzeba w nocy palić lampę. Przez włączenie światła wieś uzyska połączenie ze światem, bo w urządzanej obecnie świetlicy rządca zainstaluje zaraz swój aparat radiowy. Toteż mieszkańcy Moczydłowa czekają na tę chwilę z utęsknieniem.

**

DOMKÓW takich, jakie widzicie na fotografii, lub im podobnych wybudowano we wsiach polskich już setki. Tysiące zniszczonych domów wiejskich zostało już odbudowanych, lecz jeszcze nie zaspokoiło to wszystkich potrzeb. Państwo, idąc z największą pomocą ludziom biednym, którzy sami nie są w stanie wybudować lub naprawić swojej zagrody, wyasygnowało na pożyczki wielkie sumy.

W r. 1945 odbudowano 27 tysięcy gospodarstw w r. 46 odbudowano 81 tysięcy, w 47 r. 67 tysięcy, a w 1948 r. 32.908 zagród. Na rok obecny wyznaczono są również wielkie kredyty. Budowa i odbudowa prowadzona we wszystkich województwach da w tym roku kilkadziesiąt tysięcy nowowybudowanych i wyremontowanych zagród wiejskich, a w tym dużą ilość mieszkań dla robotników rolnych.

J. N. Kęszycka

Józef Morton

DROGA OTWARTA

58)

Marcel zaśmiał się nie urażony.

— A tyś umiała wszystko, kiedyś brała swojego Franka? Nawet spać z chłopem nie umiałaś. Nauczyłaś się potem? To i ja się nauczę. A kiełbasy nie żałuj. Franek jak ją zje, to większą korzyść będziesz z niego mieć.

Chłopstwo wybuchnęło śmiechem. Najgłośniej zaśmiał się Florek, ale dobrze przy tym baczył na Marcela i na chłopów, którzy się z nim witali.

— Patrzcie — mówił do siebie nie bez przykrego zdziwienia — jak mu to zaglądają w oczy. Już dla nich wójt, już władza, choć ani go wybierali, ani też nikt ich nie pytał, czy chcą go mieć wójtem. W sierpniu jeszcze kiwali głowami, kiedy się mówiło o nim, a dzisiaj mało do ślipiów mu nie wlizą.

Byli tutaj biedniejsi gospodarze, byli bogatsi, był i Szuwara, z racji grubych, stale pryszczatych warg, przezwany Wargatym. Dzięki dolarom brata, nagle zmarłego w Kanadzie, na parę lat przed wojną do swoich sześciu morgów dokupił sobie siedem morgów, potem zafundował sobie kierat, młockarnię, wialnię i ani się ludzie spostrzegli, jak wyrósł z niego gospodarz. On jeden z całej wsi trzymał do kobył ogiera szlachetnej krwi.

Teraz rozpychał się pomiędzy chłopstwem w swoim czerwonym, baranim kożuchu, brzydki grubas, i, prychając dużymi grubymi wargami, powiadał przypochlebnie:

— Dawnośmy czekali na takiego wójta, Marcel! Wyrosłeś z biedy, to dobrze wiesz, czym bieda pachnie i dobrze o wszystkich będziesz dbać.

— A dlaczego mam nie dbać? — podjął Marcel ochotnie.

Szuwara znów postąpił naprzód i zamlaskał wargami z chytrym uśmiechem.

— Ludzie tutaj pogadują, że bogatych będzie się teraz utrącać, a biednych wynosić.

— Patrzcie, Szuwara boi się o swojego ogiera, — zawołał ktoś z tyłu nie bez złośliwości.

Szuwara obrócił się do tyłu.

— O ogiera to ja się nie boję, ale ty toś się powinien bać o swoją krowę. Na wiosnę znów będziemy ją podnosić kołkami, bo latem nie miałeś czasu sprzątnąć siana i krowa teraz raz dziennie je suchą słomę.

— A wyście zapomnieli już — odciął mu ten sam głos — jak się popychało waszą kobyłkę, bo z biedy nie miała siły ciągnąć? Teraz żeście taki mądry? Za dulary? O, patrzcie, widzieliście mądralę?

— Popychałeś? — stęknął urągliwie Szuwara. — Kiedyś ty i do popychania nie zdatny. Ty, dziadu!

Przez tłum poszła fala drobnego śmiechu i umilkła. Ze wszystkich stron na raz zaczęto się wypytywać Marcela, co będzie teraz z dworem i dworską ziemią.

— Będą ją dzielić między chłopów? Po ile morgów? Po pięć? Po siedem? Co? Nawet po osiem?

Twarze zebranych płonęły podnieceniem, w gorącym pragnieniu tej ziemi ścieśniano się dookoła Marcela, oddechy zamierały na długie chwile, potem znów padały dalsze zapytania. Kiedy utworzy się rada gminna? A kiedy otworzą szkołę?

— Oj, szkołę, szkołę — zagadało równocześnie parę osób. — Tyle czasu dzieci są bez nauki...

— A jak będzie z podatkami?

— Kontyngenty utrzymają?

— Czy to prawda, że prywatne sklepy pozamykają?

A kościoła nie będą? — rozlegało się głośno czyjeś westchnienie. — Gadali, cyganili, a tu macie! Marcel, nie ma co, dobre rządy zaczynasz!

Padały pytania, wypowiadane to szeptem, nieśmiało, to na cały głos, brutalnie, wyzywająco, to wreszcie z wahaniem, zalęknieniem jakby za samo postawienie pytania groziła kara.

Po każdej odpowiedzi Marcela ożywiali się wszyscy i nikt już nie mówił do Marcela na ty. Poczuli odległość, dzielącą ich od niego, zrozumieli, że mają do czynienia z człowiekiem, który wie, czego chce. Tylko, czy aby nie chce za dużo?

Przed wojną kandydat na posła też obiecywał złote gruszki, a potem, jak zostawał posłem, pokazywał złote figi. Czy Marcel nie będzie taki sam? Nowa miota nie tylko dobrze zamiata, ale i daleko sięga, Marcelowi też się wiele rzeczy uśmiecha. I dzielenie dworskiej ziemi, i szkoły, jakieś uniwersytety, i drogi bite, i pomoc dla spaleńców, i przytułek dla starców, nawet o jakichś lampkach elektrycznych natrącił, takich samych, jakie są po miastach. Na wszystkie te cudowności kiwano głowami, uśmiechano się do siebie, bo jakże to, to przez tyle lat Robowice jak stały w błocie, tak stoją, nie wykończono nawet drogi, którą z wielkim hukiem i wrzaskiem zaczynano. Przy budowie szkoły też się nie obeszło bez swarów, kłopotów i tarć, a dzisiaj ze wszystkim ma być inaczej. Całkiem inaczej! A najpierw co ma się zrobić, to będzie reforma. Kto nie ma nic, albo maleńki kawałeczek ziemi, dostanie duży, szeroki kawał...

Znów pokiwano głowami, popatrzano na siebie, niewiara ściskała wszystkie serca, ale do dworskiej ziemi każdemu zapaliły się oczy.

Wtem ktoś się wyrwał:

— A jakby tak bolszewicy przegrali, czy też byłaby ta reforma?

— Cóż za śmieszne pytanie — pomyślał Marcel i powiedział, lekko ubawiony naiwnością pytającego:

(d. c. n.)

CHŁOP I PRAWO

Kursy przygotowawcze do szkół wyższych

W dniu 20 czerwca roku bieżącego ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Oświaty w sprawie Kursów Przygotowawczych do szkół wyższych.

Celem przygotowania młodzieży w wieku od 18 do 27 lat życia, utworzone zostają kursy przygotowawcze do szkół wyższych pod nazwą „Studium przygotowawcze do szkół wyższych".

Studium trwa dwa lata.

Warunkiem przyjęcia na studium przygotowawcze jest:

1) ukończenie 18 lat, a nie przekroczenie 27 lat życia,
2) a) **wykazanie się co najmniej 3-letnią pracą zawodową w charakterze robotnika** w zakładzie pracy publicznym lub prywatnym, **lub też pracą w rodzinnym gospodarstwie rolnym**, albo
   b) wykazaniem się co najmniej dwuletnią aktywną pracą społeczną;
3) skierowanie na kurs przygotowawczy przez Ministerstwo Oświaty lub inną centralną instytucję państwową, której podlega zakład pracy, zatrudniający kandydata.

Na kurs przygotowawczy są nadto przyjmowani kandydaci skierowani przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Kandydaci na kurs winni złożyć egzamin wstępny z wynikiem pomyślnym, celem wykazania, czy kandydat posiada zasadnicze uzdolnienia do studiów wyższych i czy jego przygotowanie jest wystarczające do rozpoczęcia nauki na kursie przygotowawczym.

Słuchacze studium, którzy pomyślnie ukończyli pierwszy rok studium kierowani są na właściwy ze względu na uzdolnienia i przygotowanie słuchacza, wydział programowy studium. Po ukończeniu II roku studium słuchacz składa egzamin końcowy przed komisją egzaminacyjną, powołaną przez Ministra Oświaty. Komisja egzaminacyjna rozważa kwalifikacje absolwenta i kieruje go na wydział szkoły wyższej, odpowiadający programowo wydziałowi kursu, na który kandydat uczęszczał, uwzględniając w miarę możliwości życzenia absolwenta, jego stosunki osobiste i rodzinne oraz ilość miejsc na danym wydziale, przeznaczonych dla absolwentów studium.

Słuchacz, który nie ukończył pomyślnie I roku studium lub nie złożył egzaminu końcowego, może być skierowany do odpowiedniej klasy państwowej trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej dla dorosłych o ustroju semestralnym (gimnazjum i liceum dla dorosłych) lub szkoły zawodowej, lub na kurs kształcący zawodowo. Skierowanie takie zastępuje egzamin wstępny do państwowej trzyletniej szkoły średniej dla dorosłych o ustroju semestralnym lub do szkoły zawodowej albo też na kurs kształcący zawodowo.

Rozporządzenie omawiane wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1949 roku

Należy otoczyć opieką

zwierzęta łowne

Dotychczas obowiązuje ustawa z dnia 3 grudnia 1927 roku o prawie łowieckim. Warto przypomnieć ją, gdyż coraz częściej słyszy się skargi na nadużycia i wykroczenia przeciwko prawu łowieckiemu.

Z drugiej strony nie można zapominać, że znajomość przepisów prawa w tym zakresie, właściwa ochrona zwierzostanu, stworzenie obwodów łowieckich, a następnie ich wydzierżawienie kółkom łowieckim stwarza dla gmin i gromad wiejskich poważne źródło przychodu Są gminy, które za pieniądze uzyskane z dzierżawy terenów swoich uzyskały gotówkę potrzebną na remont szkoły, kupno radia do świetlicy zakup sprzętu dla straży pożarnej itp.

Ustawa łowiecka z 1927 roku przewiduje, że prawo polowania związane jest z prawem własności gruntu i należy do jego właściciela, jednakże obwód łowiecki, na którym można polować, musi mieć przynajmniej 100 ha powierzchni, a zatem, aby obwód łowiecki stworzyć, należy połączyć grunty kilku właścicieli we wspólny obwód łowiecki. Obwód łowiecki wspólny może być utworzony także z gruntów kilku gmin, jeżeli za utworzeniem takiego obwodu wypowiedzą się w każdej gminie właściciele gruntów, stanowiących więcej niż połowę jej obszaru. Właściciele gruntów objętych wspólnym obwodem łowieckim stanowią spółkę łowiecką, która posiada osobowość prawną. Spółka taka działa na zasadzie statutu, który nadaje jej starosta jednocześnie z zarejestrowaniem obwodu łowieckiego.

Zgłoszenie obwodu łowieckiego musi być dokonane za pośrednictwem zarządu gminy, który stwierdza, czy dane zgłoszenia są zgodne z rzeczywistością i poświadcza podpisy na zgłoszeniu. Zgłoszenie po sprawdzeniu i poświadczeniu zarząd gminy przesyła staroście.

Jeżeli obwód łowiecki obejmuje grunty, znajdujące się w granicach kilku gmin, zgłoszenie następuje za pośrednictwem zarządu każdej gminy, w której leży część zgłaszanego obwodu.

Obwód łowiecki wspólny może być utworzony na czas nie krótszy od 6 lat.

Spółka myśliwska, jak każda osoba prawna, ma swój zarząd. Zarząd ten pełni swoje funkcje przez okres sześciu lat, po czym, jeżeli spółka ma nadal istnieć wybiera się nowy zarząd.

Spółka łowiecka teren swój wydzierżawia, przy czym polowanie może być wypuszczone w dzierżawę na czas nie krótszy od lat sześciu. Umowy zawarte na czas krótszy są nieważne.

Zarząd spółki łowieckiej wybiera się na zebraniach członków spółki; ustawa z 1927 roku przewiduje, że wspólnicy posiadają ilość głosów zależną od obszaru ich gruntów. Obszar do 2 ha uprawnia do 1 głosu, a każde 2 ha więcej uprawnia do jednego głosu więcej, żaden jednak wspólnik nie może posiadać głosów więcej niż o jeden mniej od pozostałej liczby głosów. Również i podział dochodu następuje stosownie do obszaru gruntu wniesionego do spółki łowieckiej.

Ustawa przewiduje, że nie wolno polować bez posiadania karty łowieckiej, wydanej przez właściwą władzę. Również nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po cudzych gruntach, jeżeli nie stanowią one obwodu łowieckiego, na którym chodzącemu służy prawo polowania.

Ustawa zabrania łowienia zwierząt za pomocą trutek, wnyków, samostrzałów, dołów ostrokołów, lepu, żelaz, potrzasków, sideł pułapek itp. Nie wolno również polować w odległości mniejszej niż 100 m od cudzych zabudowań na cmentarzach, oraz w porze od zachodu do wschodu słońca.

Ustawa mówi również o sposobie dochodzenia strat i szkód. Każdy poszkodowany w uprawach i plonach rolnych w związku z polowaniem, ma prawo w ciągu trzech dni po dostrzeżeniu szkody zgłosić wójtowi lub sołtysowi żądanie o wynagrodzenie szkody. Wójt lub sołtys wzywa strony do ugody, a jeżeli ugoda nie nastąpi sprawę przekazuje przewodniczącemu sądu rozjemczego do spraw wynagrodzenia szkód łowieckich.

Żeby drogą dzierżawy terenów łowieckich zapewnić sobie źródło dochodu, należy dbać o to, aby na terenie była zwierzyna. Terenu bowiem ogołoconego ze zwierzyny nikt nie wydzierżawi.

Wrogiem zwierzostanu są w przeważnej mierze wałęsające się psy, których niedbali właściciele nie wiążą wbrew wyraźnym przepisom — nadto koty zdziczałe, polujące na młode kuropatwy i przepiórki, wreszcie przygodni myśliwi, czy to miejscowi czy przyjezdni strzelający do wszystkiego co im pod lufę wlezie. Nie można również pominąć wielkiej szkody, jaką wyrządza młodzież, wybierająca jaja kaczei niszcząca gniazda.

Pamiętać również należy, że zdarzają się wypadki, iż zjawiają się kółka myśliwskie, proponując dzierżawę, urządzają próbne polowania, po którym zabierają upolowane zające, oświadczają, że teren nie nadaje się dla nich i nic nie płacąc — znikają. Na podobne próbne polowania zezwalać nie można.

Dbając i troszcząc się o zwierzynę — zapewni sobie każda gmina poważny dochód.

Projekt nowego prawa familijnego

Wobec zawartego porozumienia z bratnią Republiką Czechosłowacką co do ujednolicenia zasad prawa cywilnego, obowiązującego w obu Państwach, opracowany został projekt nowego prawa familijnego dla Polski i dla Czechosłowacji. Projekt ten brzmi dosłownie dla obu Państw i wzorowany jest na socjalistycznym prawie radzieckim, oraz na doświadczeniu praktyki sądowej Polski i Czechosłowacji.

W nowym projekcie na specjalne podkreślenie zasługuje zagadnienie rozwodów. Główną zasadą projektu jest, iż małżeństwo nie jest u nas traktowane tak jak w krajach kapitalistycznych, jako umowa między stronami, lecz jest to instytucja społeczna o specjalnym znaczeniu dla jednostki i dla społeczeństwa. W tym, że małżeństwo jest instytucją społeczną polega wyższość demokratycznej koncepcji małżeństwa, a zatem powoduje to konsekwencję, że małżeństwo jako instytucja o znaczeniu społecznym nie może być rozwiązywana wyłącznie tylko z woli stron. W państwie ludowo-demokratycznym rodzina opiera się na zasadzie trwałości związku małżeńskiego. To też małżeństwo może być rozwiązane tylko z nader ważnych przyczyn i to pod kontrolą sądu.

Według projektu rozwód jest dopuszczalny wówczas, gdy sąd stwierdzi zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego i gdy dobro nieletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie rozwodowi. Strona, która ponosi winę rozkładu małżeństwa nie może domagać się rozwodu.

Jeżeli chodzi o rozwody za wzajemną zgodą stron to projekt, nie uznając w zasadzie tego typu rozwodów, dopuszcza je jednak w wyjątkowych wypadkach, a mianowicie wówczas, gdy stwierdzi zupełny i stały rozkład pożycia małżeńskiego.

Co do zagadnień formy zawarcia małżeństwa — **projekt stoi na stanowisku, że przed zawarciem małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego, nie wolno dopełniać wyznaniowych obrzędów religijnych, a co zatem idzie ślub cywilny musi poprzedzać ślub kościelny.**

Przepis ten zapobiegnie nieporozumieniom i zamieszaniom jakie powodują w swoich stosunkach prawnych ludzie, zawierający małżeństwo tylko według przepisów religijnych.

Projekt usuwa nadto wszelkie różnice prawne w stanowisku dzieci pochodzących z małżeństwa, a dziećmi pozamałżeńskimi. Projekt nie używa nawet terminów „dziecko z małżeństwa"

RADIO

PIĄTEK, 24 CZERWCA

7.00 Wiadomości. 7.20 Tańce i pieśni różnych narodów. 8.00 Wiad. 8.05 „Informator radiofonizacji". 8.10 Muz. 8.15 Utwory Dymitra Szostakowicza. 12.00 Wiadomości. 12.20 Audycja dla wsi. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Lekka muzyka. 16.05 „Kapitał", pogad. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 Kompozytorzy grupy „Młoda Rosja". 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Pokonany agresor", aud. „Służby Polsce". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 Piosenki. 18.35 Kapela Ludowa. 19.00 Dziennik. 19.15 Muz. 19.20 Koncert z Budapesztu. 20.00 „Wychowanie w rodzinie". 20.15 Muz. 20.20 Koncert symf. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Mozaika muzyczna". 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka kameralna Schuberta.

PORADY PRAWNE

Ob. Jan Sołtys pow. Świdnica. Napisaliście dość nie jasno. Wydaje się nam jednak, że prawo do renty posiadacie. Powinniście zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu, dołączając posiadane dowody z pracy.

„Legitymacja Stała" M.B. Ubezpieczenia rodzinne wprowadzone zostały dekretem z dnia 28 października 1947 roku z ważnością od dnia 1 stycznia 1948 roku. Celem ubezpieczenia jest przyjście z pomocą rodzinie pracującej, a obarczonej dziećmi. O istnieniu prawa do pobierania świadczeń decydują właściwe Ubezpieczalnie Społeczne, którym należy przedkładać zaświadczenia z ksiąg stanu cywilnego i inne dowody. Na żonę nieślubną zasiłek rodzinny nie należy się.

Osadzenie podejrzanego w areszcie na czas śledztwa nie jest karą, lecz środkiem zapobiegawczym, stosowanym przez władzę prowadzącą śledztwo, aby podejrzany nie zbiegł przed wymiarem sprawiedliwości, nie utrudniał czynności śledczych, nie namawiał świadków do składania umówionych zeznań itp. Areszt tymczasowy może być w każdym czasie uchylony, jeżeli stosowanie jego stanie się w toku śledztwa zbędne. Rodzina może złożyć podanie do prokuratora o zmianę środka zapobiegawczego — aresztu na inny środek zapobiegawczy, jak kaucja, dozór milicji itp. jak również zażalenie na tymczasowe aresztowanie do sądu.

„Maria z Gór". Pozostali po inwalidach z ruchu podziemnego i partyzanckiego w walce o wyzwolenie Polski w okresie okupacji hitlerowskiej są uprawnieni do zaopatrzenia na zasadzie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim. Dodatek na dzieci przysługuje bez ograniczeń. Prawo do dodatku na dziecko służy do ukończenia przez nie 18 roku życia, a jeżeli dziecko uczęszcza do szkoły publicznej do ukończenia przez nie 24 roku życia. Powinniście w sprawie uzyskania zaopatrzenia rozpocząć niezwłocznie starania, przez Związek Uczestników Walki Zbrojnej, do którego należał mąż.

Urzędy stanu cywilnego nie pobierają żadnych opłat za sporządzenie aktu urodzin i zgonów. Opłaty, pobierane są jedynie za wypisy z tych aktów.

„Strapiony" W. M. Zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości, wstrzymujące sprawy sądowe i egzekucje komornicze w poszukiwaniu roszczeń pochodzących z zadłużeń przedwojennych, nie dotyczą należności, pochodzących ze spraw, wynikających na tle należności powojennych. Powinniście skierować pozew do sądu grodzkiego o przypadające Wam sumy, a jednocześnie prosić sąd o zabezpieczenie pozwu przez położenie aresztu na ruchomościach należących do pozwanego. Tytuł na zabezpieczenie należy złożyć komornikowi, który zjedzie do pozwanego i położy areszt na ruchomościach pozwanego. Za usunięcie rzeczy z pod zajęcia grozi surowa kara.

Ob. Jan Mańturzyk pow. Koziennice. Wydania ustawy o przerachowaniu długów przedwojennych oczekiwać należy w najbliższym czasie. Pismo Wasze przekazaliśmy Ministerstwu Sprawiedliwości.

Ob. Mieczysław Konieczyński. Pismo Wasze wraz z zawartymi uwagami przekazaliśmy do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ob. Kazimierz Kowalczyk — Motycz Pismo Wasze przekazaliśmy do Ministerstwa Sprawiedliwości.

„Zofia z Grochowa". Rozumiemy, że uzyskanie mieszkania jest trudne. Nie należy jednak zniechęcać się, a sprawę przydziału załatwić przez Urząd Kwaterunkowy.

Ob. Eugenia E. pow. Busko. Jeżeli krewny Wasz pobiera wynagrodzenie za pracę i jest umieszczany na listach płacy należy opłacać od sum wypłacanych podatek od wynagrodzeń. Pełnoletność uzyskuje się obecnie z momentem ukończenia 18 lat życia. Nad osobą pełnoletnią nie potrzebna jest opieka.

Ob. Franciszek Strzałka. Powinniście się w tej sprawie zwrócić do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

„Repatriant z Mon" Ant. P. Należy złożyć podanie do Urzędu Kwaterunkowego o przekwaterowanie osób, zajmujących domek przydzielony Wam przez PUR. Do podania należy dołączyć dowody świadczące, że nieruchomość powyższa została Wam nadana.

„Emeryt Sanok". W sprawie zaliczenia Wam okresu przepracowanego — powinniście zwrócić się do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych. W sprawie wyczerpującej porady prawnej w kwestiach Was dotyczących powinniście zwrócić się do Społecznego Biura Pomocy Prawnej. Przy każdej Okręgowej Radzie Adwokackiej istnieją takie biura, mające za zadanie udostępnienie taniej pomocy prawnej szerokim masom ludności miejskiej i wiejskiej.

Ob. Jan Matułka pow. Kozienicki. Umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana z powodu powołania do odbycia zasadniczej służby wojskowej, jako też w okresie między powołaniem a odbyciem tej służby, jeżeli stosunek najmu pracy w chwili powołania do wojska trwał bez przerwy przynajmniej 6 miesięcy. Umowa o pracę nie może być również przez pracodawcę wypowiedziana, ani rozwiązana z powodu powołania na przeszkolenie wojskowe lub na ćwiczenia wojskowe, w okresie pomiędzy powołaniem a odbyciem tej służby. Jeżeli nawet pracownik w umowie o pracę zobowiązał się, że stosunek pracy można z nim rozwiązać w związku z odbywaniem służby wojskowej, — umowy te z mocy prawa są nieważne. Sprawę przedstawcie radzie zakładowej.

Wiejskich przodowników weterynarii

szkoli Min. Rolnictwa i RR

W marcu br. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęło w całym kraju szkolenie gromadzkich przodowników weterynarii, którzy mają stanowić pomocniczy personel lekarzy weterynarii. Szkolenie odbywa się przy starostwach, wykładają lekarze. Do końca maja br. przeszkolono około 9.000 osób.

Ponieważ większość lekarzy weterynarii zajęta jest w bieżącym miesiącu powszechnym badaniem koni, szkolenie przodowników weterynarii jest częściowo przełożone na następne miesiące. Kursy dla pozostałej liczby przodowników weterynarii podjęte będą znów w lipcu i w sierpniu br. Do końca sierpnia br. będzie przeszkolone 15 tys. gromadzkich przodowników weterynarii.

KUPON nr 84

uprawniający do otrzymania bezpłatnej porady prawnej w najbliższym numerze DZIENNIKA LUDOWEGO

IMIĘ i NAZWISKO ....

ADRES ....

HASŁO POD JAKIM NALEŻY UMIEŚCIĆ ODPOWIEDŹ:

....

UWAGA: wyciąć i dołączyć do listu.

ADRESOWAĆ: Redakcja „Dziennika Ludowego" — Porady Prawne Warszawa, ul. Flory 5.

Prom na Warcie w Chojnie jest zepsuty

a naprawa zależy od decyzji Ministerstwa Lasów

Mieszkańcy gromady Chojno i okolicznych wiosek w szamotulskim powiecie, wołają o budowę nowego promu. Dotychczasowy prom jest bowiem spróchniały i dalsze jego używanie zagraża bezpieczeństwu życia ludzi i zwierząt, korzystających z niego.

Sprawę uruchomienia zniszczonego promu w Chojnie poruszył na ostatnim posiedzeniu PRN inż. Wojtowicz z nadleśnictwa Wronki. Utrzymanie promu w Chojnie, jako jedynego środka komunikacyjnego, będącego zresztą przedłużeniem drogi gminnej — jest ze względów gospodarczych i społecznych konieczne, tym bardziej, że najbliższy prom znajduje się w odległości 7 km. — w Wartosławiu. Sprawa jest pilna również z uwagi na sianokosy i zbliżające się żniwa.

Obliczono, że koszt budowy nowego promu wyniesie około pół miliona złotych, a Zarząd Gminny we Wróblewie, do którego należy Chojno, nie ma niestety na ten cel funduszów. Także Powiatowy Zarząd Drogowy, do którego zwrócono się o przejęcie promu, nie może sam podjąć budowy z braku odpowiedniego kredytu.

Najsłuszniejszą w tej sprawie wydaje się propozycja, wysunięta na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej, przez starostę Ludwiczaka. Proponuje on, aby Nadleśnictwa Buchorzewo i Wronki, które korzystają w dużej mierze z promu, przydzieliły bezpłatnie drzewo budulcowe, a Powiatowy Zarząd Drogowy przy pomocy Zarządu Gminnego we Wróblewie, podejmie budowę nowego promu. W ten sposób od razu można by przystąpić do budowy. Propozycję tę jednak przedstawiciel nadleśnictwa kategorycznie odrzucił, tłumacząc, że na to musiałaby być zgoda Ministerstwa Lasów Państwowych.

Uważamy, że miarodajne czynniki dołożą wszelkich starań, aby przez umożliwienie szybkiej budowy nowego promu, przyjść z pomocą małorolnym chłopom Chojna i okolicznych gromad. **(B).**

Chłopi z Ziemi Lubuskiej

na wycieczce w Poznaniu

(g) Na zaproszenie robotników „aktywów poznańskich", przybyli do Poznania chłopi z Nowej Wsi (Ziemia Lubuska), w celu zbliżenia wsi do miasta. Wzamian za to dzieci wspomnianych robotników wyjadą na kolonie letnie do Nowej Wsi, gdzie znajdą pomieszczenie w pięknym pałacyku, wyremontowanym całkowicie przez miejscowych chłopów.

Delegacja chłopów lubuskich była obecna na przedstawieniu opery pt.: „Uprowadzenie z Seraju" oraz na koncercie symfonicznym w Filharmonii Poznańskiej.

Poznań otrzyma nowy park

ale dopiero w przyszłym roku

(i.d.) Dyrekcja MTP w trosce o zdrowie mieszkańców miasta Poznania, postanowiła nadać parkowi targowemu charakter parku publicznego, dostępnego dla wszystkich w ciągu całego okresu letniego po zamknięciu Targów.

W tym celu jeszcze w czerwcu br. kolumny robocze Wydziału Ogrodów i Zieleni Zarządu Miejskiego, przystąpią do rozplanowania terenu parkowego. Zostaną wytyczone nowe aleje, będą założone trawniki i kwietniki oraz posadzone krzewy i drzewka. Projektuje się również wyłożenie alei twardą nawierzchnią i płytami cementowymi.

Ponieważ prace te wymagają dość dużego nakładu finansowego i potrwają przez dłuższy okres czasu, park targowy zostanie oddany do użytku publiczności dopiero w roku przyszłym. W ten sposób miasto nasze zyska dalszych ca 70.000 m kw. powierzchni zieleni.

Budowa

11-letniej szkoły w Łapach

Zarząd Miejski w Łapach przystąpił do budowy nowej szkoły 11-letniej. Na posiedzeniu przedstawicieli miasta wyłoniono Miejski Komitet Budowy Szkoły, w skład którego weszli działacze PZPR, SL. organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na przewodniczącego wybrano ob. Soławianiuka, skarbnikiem zaś został ob. Konecko. (zd)

Pociąg popularny do Gdańska i Gdyni

na »Dni Morza«

(g) Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Poznaniu organizuje podczas „Dni Morza" pociąg popularny do Gdyni i Gdańska, który wyjedzie z Poznania w nocy z dnia 27 na 28 bm. Wyjazd powrotny z Gdyni nastąpi 29 bm. w godzinach nocnych. Dokładna godzina odjazdu pociągu zostanie podana do wiadomości dodatkowo. Koszt przejazdu do Gdyni i z powrotem wynosi 1.040 zł. Tanie noclegi w cenie ok. 70 zł zapewnia Okręg Ligi Morskiej w Gdyni i Gdańsku.

Ministerstwo Komunikacji przyznało również indywidualne karty uczestnictwa ze zniżką 35 proc, do stacji, leżących nad morzem i spowrotem do stacji wyjazdu.

Zapisy na pociąg popularny oraz indywidualne przejazdy przyjmuje Liga Morska — Zarząd Okręgu — Poznań, ulica Fredry 7.

Młodzież szamotulska uczci pracą

pierwszą rocznicę zjednoczenia młodzieży

(B) Chcąc uczcić zbliżającą się rocznicę połączenia się czterech organizacji młodzieżowych, młodzież „SP", ZMP i Junacy 36 brygady „Służby Polsce", podjęli się wybudowania basenu pływackiego w Szamotułach. Miasto to nie posiada większego zbiornika wody, tak że młodzież, chcąc uprawiać sport pływacki, musiała jeździć kilkanaście kilometrów w poszukiwaniu wody.

Czyn młodzieży szamotulskiego powiatu jest godny pochwały i powinien wzbudzić zainteresowanie odpowiednich władz, a zwłaszcza inspektora kultury fizycznej w Szamotułach.

Młodzież ta, wzywa włodzież całej Polski, aby dołączyła się do szamotulskiego czynu młodzieżowego.

Pierwszy w Wielkopolsce

Rolniczy Dom Towarowy

(sz) Założony niedawno w Gorzowie, Rolniczy Dom Towarowy, okazał się placówką bardzo potrzebną i żywotną. Obroty, zwłaszcza w dni targowe, są naprawdę poważne, gdyż w maju sięgały 20 mil. złotych.

Rolnicy z całego powiatu mogą się tam zaopatrywać we wszystkie, potrzebne im artykuły gospodarcze, tekstylia, obuwia itp.

Duży asortyment towarów oraz zniżki, udzielane dla członków ZSCh i Związków Zawodowych, ściągają do RDT tłumy klientów. Podkreślamy, że jest to jedyna tego rodzaju placówka nie tylko na Ziemi Lubuskiej, ale w całej Wielkopolsce.

Mickiewicz nie poznałby dzisiaj Łukowa

taki panuje w nim »porządek«

4 km. od Obornik leży wieś Łukowo. Tutaj w domu Grabowskich mieszkał Adam Mickiewicz. Tutaj rozpoczął podobno pisać „Pana Tadeusza". Pięknie tu musiało być: klomby, trawniki, szpalery, chodniki, wspaniały sad, mostki nad strumykami, ławki brzozowe.

Zmieniły się czasy i ludzie. W dawnym dworze mieści się dzisiaj Powiatowa Męska Szkoła Rolnicza. Tutaj młodzież chłopska zdobywa wiedzę zawodową, czyta dzieła Mickiewicza i poznaje piękno przyrody tak wspaniale przez wieszcza opisane. A co widzi ta młodzież wokół siebie i swej szkoły!? Nieporządek! Zaniedbanie!

Trawniki zarośnięte chwastami i pokrzywami, zaśmiecone papierami (po ostatniej zabawie), staw grubo pokrywają wodorosty, nie ma klombów, dróżki, chodniki i aleje niewyrównane i zachwaszczone.

Kto ponosi za to winę? Może z racji Roku Mickiewiczowskiego dyrekcja i młodzież przystąpią do uporządkowania parku i przywrócą mu taki wygląd, którego by nie potrzeba się wstydzić. **(R).**

W Gorzowskim nie jest jeszcze dobrze

lecz mamy nadzieję, że... będzie lepiej

Inspekcje w Urzędach Stanu Cywilnego w poszczególnych gminach gorzowskiego powiatu, wykazały szereg niedociągnięć w tej dziedzinie pracy. Urzędnicy nie posiadają często odpowiednich kwalifikacji, należy ich przeto przeszkolić. Najlepszy Urząd Stanu Cywilnego posiada miasto Witnica, a następnie gminy: Zieleniec i Bogdaniec. Według kwalifikacji komisji, przeprowadzającej inspekcję, do najsłabszych urzędów należy Urząd Stanu Cywilnego w gminie Santok.

***

W gromadach Mironiec i Wojcieszyce, znalazło się kilku osadników, którzy prowadzą gospodarkę rabunkową i dewastują swoje gospodarstwa w poważnym stopniu. Po otrzymaniu meldunków Komisja Kontroli Społecznej, przeprowadziła inspekcję w ich zagrodach i wystąpiła z wnioskiem do władz wojewódzkich o ukaranie i odebranie im gospodarstw.

***

Nie wszystkie szkoły w powiecie odpowiadają wymogom higienicznym i sanitarnym. Przede wszystkim daje się odczuwać brak odpowiednich dziedzińców, gdzie dzieci mogłyby wykonywać ćwiczenia gimnastyczne. Poza tym szereg budynków nie może pomieścić liczby dzieci, które podlegają obowiązkowi szkolnemu.

***

Stan zdrowotności dzieci szkolnych w gminie Santok, które od chwili istnienia gminy nie były badane przez lekarza, pozostawia dużo do życzenia. Również ich stan sanitarny nie jest najlepszy, gdyż, jak stwierdziła inspekcja, zdarzają się wypadki wszawicy. Odpowiednia kontrola sanitarna jest tam konieczna, by doprowadzić stan dzieci i stan sanitarny szkoły do odpowiedniego poziomu.

***

Przeprowadzona lustracja zabudowań gospodarczych przez Referat Ochrony przed pożarami wykazała w gminie Zieleniec niedociągnięcia. Jak się okazało, panowały tam stosunki kumoterskie, i dlatego komisje gromadzkie i komisja gminna nie spełniły swego zadania.

Trochę pracy, trochę dobrego przykładu i częstsza kontrola odpowiednich czynników, mogą zlikwidować te braki i niedociągnięcia. (sz).

Młodzież szkolna

w Obornikach ma własną przychodnię dentystyczną

(R) Z uznaniem trzeba przyklasnąć 2 szkołom powszechnym w Obornikach, które dbają o zdrowie swej młodzieży. W tym wypadku chodzi o „szkolną przychodnię dentystyczną.

Szkoły te mają wzorowo wyposażony gabinet dentystyczny, zaopatrzony w wszelkie narzędzia i przybory dentystyczne, a także w aparat Roentgenowski do prześwietlań stomatologicznych.

Gabinet jest czynny codziennie od 8.00 do 10.00, gdzie porad i zabiegów dentystycznych udziela młodzieży dr Motylewska. Z przychodni korzysta 827 dzieci. Koszta pokrywa US i Wydział Powiatowy.

Stan uzębienia dzieci w obornickich szkołach jest dobry.

Wielkopolski kalendarzyk myśliwski

(g) Na obszarze województwa poznańskiego łącznie z Ziemią Lubuską wolno polować na następujące zwierzęta:

Jelenie — byki — od 11.9 do 31.10, dziki — od 1.6 do 28.2, sarny — kozły— od 1.8 do 31.10, zające — od 26.10 do 15.1, głuszcze — koguty — od 1.4 do 15.5, jarząbki — od 16.9 do 31.1, bażanty — koguty — od 26.10 do 15.1, kuropatwy — od 16.9 do 31.10, słonki — od 1.9. do 30.4, dzikie kaczory — od 1.3 do 15.5 i od 16.7 do 31.12, dzikie kaczki — od 16.7 do 31.12, dzikie gęsi— od 16.8 do 15.3, dzikie gołębie — od 16.8 do odlotu, bataliony — od 16.7 do 31.5, inne ptactwo wodne i błotne — od 16.7 do odlotu, borsuki — od 16.9 do 30.11, kuny leśne (tumaki) — od 1.11 do 28.2, kwiczoły i paszkoty — od 16.8 do 31.1, wydry — od 1.8 do 28.2.

Całkowicie zabronione jest polowanie na: niedźwiedzie, rysie, żbiki, łosie-byki, daniele - rogacze, muflony, wiewiórki, norki, cietrzewie - koguty, dropie, dropie - kamionki (strepety), puchacze i wszelkie sowy, dzikie łabędzie, drozdy (z wyjątkiem kwiczoła i paszkota) i orły (z wyjątkiem rybołowa).

Po upływie 20 dni od rozpoczęcia czasu ochronnego wzbronione jest sprzedawanie, kupowanie i przewożenie zwierzyny, objętej ochroną, oraz świeżych skór z tej zwierzyny, jak również podawanie w jadłodajniach mięsa z dziczyzny.

W międzychodzkim powiecie powstaną

młodzieżowe koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

(Ki) Pod przewodnictwem inspektora samorządowego p. Dwornika odbyło się ostatnio pierwsze zwyczajne posiedzenie nowego zarządu pow. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w Międzychodzie.

W toku zebrania uchwalono między in. utworzyć wiejskie koła TPPR w gromadach: Silna, Lubosz, Bucharzewo, Lutom, Mechnacz i Łężce.

Obok kół gromadzkich powstaną także w najbliższym czasie koła młodzieżowe. Prócz tego powołano opiekunów poszczególnych kół oraz utworzono sekcję kulturalno-oświatową.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szer. 1 szpalty): Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO nr. nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-79650